Nr. 235. **Dziś 8 stron.** Wtorek, dnia 12 Października 1937 roku Cena 10 gr. Rok XXXII

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową 2.50 zł. Dla odbierających pismo na miejscu 2 złote. Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 61206.

Sklep „Gońca Częstochowskiego", ul. Panny Marji 26.—Telefon nr. 2050.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA Częstochowa, ul. P. Marji 52. Tel. 2245. Skrz. p. 45. Redaktor lub jego zastępca przyjmują codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10—3 po poł. Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 gr. W tekście i nadesłane 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia wiersz napisowy 25 gr., każdy dalszy wyraz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne zł. 1.50. Ogłoszenia zamiejscowe i metrymonjalne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 procent droższe. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

Stronnictwo Pracy

Połączenie Ch. D. i N. P. R. Gen. Haller i W. Korfanty na czele nowego Stronnictwa.

Warszawa. — Wczoraj obradował w Warszawie kongres połączeniowy Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji i Narodowej Partii Robotniczej. Na intencję kongresu ks. biskup Szlagowski w otoczeniu duchowieństwa odprawił w katedrze św. Jana cichą Mszę św., poczem ks. prałat Kaczyński wygłosił kazanie, nawiązując do zadań kongresu oraz wskazując, że w dzisiejszej trudnej sytuacji kraju należy dążyć do utworzenia z Polski państwa, opierającego się na zasadach katolickich i narodowych. Po nabożeństwie, na którym obecnym był m. in. gen. Haller oraz przedstawiciele obu stronnictw, na ul. Świętojańskiej oraz Placu Zamkowym uformował się pochód, składający się z kilku tysięcy członków Ch. D., N. P. R., Chrześcijańskiego Związku Młodzieży Pracującej „Odrodzenie", Związku Młodzieży Pracującej „Jedność", Związku Hallerczyków, Stowarzyszeń Dowborczyków i Kaniowczyków, Katolickiego Towarzystwa Polek z prezeską Elżbietą Korfantową, Chrześcijańskich Związków Zawodowych, Zjednoczenia Zawodowego oraz około 100 sztandarów z orkiestrami.

Polki katolickie i górnicy śląscy wystąpili w strojach śląskich. W pochodzie kroczyli również członkowie władz naczelnych obu stronnictw.

Pochód udał się głównymi ulicami stolicy wśród entuzjastycznych okrzyków publiczności oraz uczestników pochodu na cześć Ignacego Paderewskiego, gen. Hallera, Korfantego, Witosa, posła Popiela, na ulicę Czackiego, gdzie w salach Stowarzyszenia Techników Polskich odbyły się obrady kongresu oraz zjazdu Związku Hallerczyków.

Obrady kongresu połączeniowego Chrz. Demokracji i Narodowej Partii Robotniczej zagaił prezes N. P. R. b. poseł Karol Popiel, który stwierdził, że nadszedł wreszcie moment, wymagający połączenia się obu stronnictw dla dobra kraju i narodu. Wśród długotrwałych oklasków i ogromnego entuzjazmu zebranych złożono hołd Ignacemu Paderewskiemu, gen. Hallerowi, Wojciechowi Korfantemu i innym twórcom podstaw konsolidacji narodowej.

Podczas zagajenia obrad wszedł na salę b. Prezydent R. P. Stanisław Wojciechowski. Przewodniczący wygłosił przemówienie powitalne.

B. Prezydent Wojciechowski wygłosił krótkie przemówienie, w którym podkreślił swą głęboką radość, iż w programie nowego stronnictwa znajduje bardzo wiele wspólnego z własnymi poglądami.

— Wycofałem się z czynnego życia politycznego — mówił b. Prezydent Wojciechowski — mimo to przyszedłem na wasze wezwanie, ponieważ w waszych programowych tezach, na podstawie których połączyliście się w jedno stronnictwo, znajduję bardzo wiele wspólnego z moimi poglądami. Tym chętniej staję przy was, że zaczynacie konsolidację narodu polskiego od łączenia istniejących stronnictw, a nie od tworzenia nowego przez rozbijanie starych. Dobrze jest, że program opieracie na zasadach religii chrześcijańskiej. Chrześcijaństwu zawdzięczamy podniesienie godności człowieka i jego doskonalenie, jako twórcy życia społecznego. Do wszelkiej wspólnoty dojść można tylko przez człowieka, dlatego każdy Polak powinien mieć zapewnione warunki pełnego rozwoju swojej osobowości. Kto chciałby dojść do wielkiej Polski bez Polaków, ten będzie podobny do głupca, stawiającego dom na piasku bez fundamentów. Rzeczpospolita powinna być państwem narodu polskiego. Nie ma nic bardziej gorszącego, niż traktowanie Polski, jako domu zajezdnego. Bez czynnego współudziału i współodpowiedzialności wszystkich Polaków Rzeczpospolita nie może być silna i rozwijać się normalnie. Dlatego jesteśmy zwolennikami ustroju demokratycznego. Bez wolności pełnego samorządu i poszanowania prawa nie podobna uruchomić energii narodu i odrodzić jego zaufania do siebie samego. Demokratyzacji naszego życia politycznego powinna towarzyszyć demokratyzacja gospodarcza. Nie potrzeba żadnej nowej doktryny, wystarczy całkowicie chrześcijański ideał społeczny, wywyższający świadomie wysiłek ludzki, każdą pracę, ponad siłę środków materialnych i kapitał.

Mam nadzieję, że nie znajdą się wśród was zwolennicy zasady: „Cel uświęca środki", że zawsze działać będziecie jawnie, wystrzegając się wszelkiej demagogii, intryg i kłamstwa. Politycy muszą świecić przykładem cnót obywatelskich, zarówno w publicznym, jak i w prywatnym życiu. Muszą mieć niezłomną wolę i siłę charakteru łączyć ze zdolnością do ofiar i poświęceń w służbie dla Polski. Wtedy zawsze będę przy was".

Deklarację byłego Prezydenta Rzeczypospolitej wysłuchał kongres w wielkim skupieniu i nagrodził burzą oklasków. Następnie orkiestra odegrała hymn narodowy.

Z kolei nastąpiło ukonstytuowanie się prezydium kongresu. Prezydium honorowe stanowili Ignacy Paderewski oraz obecny na sali obrad Stanisław Wojciechowski. W skład prezydium organizacyjnego weszli: b. poseł dr. Władysław Tempka, b. poseł Popiel, gen. Marian Kukiel, Elżbieta Korfantowa, dr. Aleksander Mogilnicki — b. prezes Sądu Najwyższego, Leon Leśniewski — prezes Rady Zjednoczenia Narodowego Polskiego, płk. Modelski — prezes Zw. Hallerczyków, red. Trzaska z Bydgoszczy, oraz przedstawiciele chrz. organizacyj robotniczych.

Płk. Przeździecki odczytał list Ignacego Paderewskiego, który wyraził głębokie zadowolenie ze wspólnego kongresu Chrześcijańskiej Demokracji i Narodowej Partii Robotniczej.

W liście Ignacego Paderewskiego, rozpoczynającym się od scharakteryzowania pierwszych lat istnienia niepodległej Polski, aż do przewrotu majowego, zwraca uwagę następujący ustęp: „Jak w każdej rewolucji ukazały się nowe hasła. Usłyszeliśmy o sanacji moralnej, zjawiło się pojęcie „elity".

Łatwo jest samemu sobie wystawić świadectwo doskonałości, ale próżno je usprawiedliwić faktami. Pojęcie „elity" jest zawiązkiem dyktatury jednostki czy grupy osób. Członkowie „elity" lekceważą sobie naród, uważając się za stojących ponad nim. Elita, to podział na rządzących i na rządzonych, to narzucenie swej woli narodowi, to zaprzeczenie jego suwerenności, to sprowadzenie całego narodu do roli jedynie ślepego wykonawcy.

Naród polski ma zbyt dawną i zakorzenioną tradycję stanowienia o swoich losach, ażeby mógł z przysługujących mu praw politycznych cośkolwiek ustąpić. Mimo wszelkie wysiłki ani prośbą, ani groźbą nie uda się go sprowadzić do roli niewolnika. Wolność obywatelska nie stoi w sprzeczności z karnością, która jest konieczna w każdym skupieniu, a więc i w państwie. Silna i sprężysta władza wykonawcza jest niezbędnym warunkiem istnienia naszego państwa. Rząd jednak musi mieć zawsze na uwadze, że naród mu sprawowanie władzy powierzył, że narodowi z jej używania w każdej chwili winien zdać rachunek i że tak, jak każdy obywatel i on podlega prawu i tylko w granicach prawa działać mu wolno.

Polsce nie potrzeba dyktatury tak samo, jak nie ma obaw, aby wpadła w anarchię. Polska hołduje ideologii chrześcijańskiej, ideologii miłości bliźniego, równości obywatelskiej i praworządności."

List nagrodzono hucznymi oklaskami i długotrwałymi okrzykami na cześć wielkiego patrioty. Następnie płk. Przeździecki odczytał list do kongresu Wojciecha Korfantego.

Odczytywanie listu W. Korfantego było kilkakrotnie przerywane burzą oklasków na jego cześć.

Z kolei odczytano krótki list nestora publicystów polskich Aleksandra Świętochowskiego, który również serdecznie życzył kongresowi powodzenia.

Były marszałek Rataj, urzędujący wiceprezes Stronnictwa Ludowego w obszernym liście tłumaczył, że z powodu wyjazdu nie może osobiście przybyć na kongres, ale wyraża szczerą radość z powodu powstania nowego stronnictwa i składa najserdeczniejsze życzenia jak najlepszego rozwoju.

Po wygłoszeniu szeregu przemówień powitalnych zabrał głos b. poseł Popiel, który wygłosił krótkie przemówienie na temat uchwał sobotniego kongresu N. P. R. W deklaracji swej twierdził, że Chrześcijańska Demokracja i Narodowa Partia Robotnicza wyrosły z jednego pnia. Ich rozejście się przed kilkunastu laty było błędem politycznym. Wspomniawszy następnie o chwalebnych tradycjach N. P. R. i zasługach organizacyj, wchodzących w skład tej partii, położonych w b. zaborze rosyjskim w czasie rewolucji 1905 r., w Niemczech na emigracji w Westfalii oraz w b. zaborze pruskim, p. Popiel stwierdził, że N. P. R. doszła do przekonania, że oba stronnictwa winny naprawić błąd. Wynikiem tego przekonania była jednomyślna decyzja kongresu N. P. R. w sprawie połączenia się z Chrześć. Demokracją.

Podobne oświadczenie złożył b. poseł

Piękny dar ziemi Nowogródzkiej dla armii.

W Nieświeżu odbyła się w obecności prezesa Zarządu Głównego L. O. P. P. gen. dyw. Berbeckiego uroczystość przekazania armii 3 samolotów typu R.W.D. 8, ufundowanych dla armii polskiej przez społeczeństwo ziemi nowogródzkiej. Na zdjęciu widzimy 3 samoloty R.W.D. 8, przekazane armii w czasie uroczystości nieświeskich. Na zdjęciu obok J. E. ks. biskup Niemira, sufragan diecezji pińskiej, błogosławi jeden z samolotów R.W.D. 8, ufundowanych przez społeczeństwo ziemi nowogródzkiej.

O co toczy się bój w Hiszpanii?

ODPOWIEDŹ KARDYNAŁA VERDIER NA LIST ZBIOROWY EPISKOPATU HISZPAŃSKIEGO.

Paryż. — W odpowiedzi na list zbiorowy biskupów hiszpańskich w sprawie sytuacji w Hiszpanii, a przede wszystkim przyczyn, jakie doprowadziły do wywołania wojny domowej, arcybiskup Paryża kard Verdier wystosował ze swej strony list, w którym odpowiadając na wielkie zasługi hiszpańskiego ruchu narodowego dla ocalenia cywilizacji chrześcijańskiej, gdyż jest rzeczą jasną — pisze kard. Verdier — że gigantyczna walka, która krwawi ziemię hiszpańską, jest w rzeczywistości tylko walką między cywilizacją chrześcijańską i rzekomą cywilizacją ateizmu sowieckiego. Kard. Verdier podkreśla dalej, że zasadniczą przyczyną wybuchu wojny domowej w Hiszpanii była anarchia wewnętrzna, oraz rozluźnienie obyczajów.

List ten ze względu na wielki autorytet kard. Verdier, znanego z postępowego stanowiska w sprawach społecznych, wywołał wielkie wrażenie w kołach katolickich Francji.

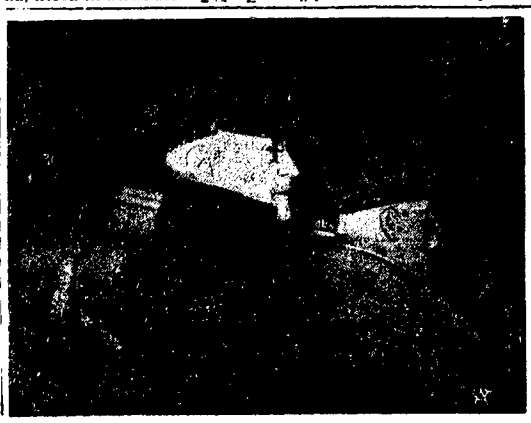

Pomnik ku czci poległych na ziemi francuskiej amerykanów.

Na drodze do Wersalu odbyło się uroczyste poświęcenie pomnika ku czci żołnierzy amerykańskich, poległych w czasie wojny światowej na ziemi francuskiej. W uroczystości tej wzięła udział liczna delegacja Legionu Amerykańskiego. Na zdjęciu naszym słynny generał amerykański Pershing, szef delegacji amerykańskiej na uroczystość poświęcenia pomnika udaje się w towarzystwie Marszałka Francji Petain'a na teren uroczystości.

dr. Tempka imieniem Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji. — Stwierdził on, że również Chrześć. Demokracja jednomyślnie powzięła uchwałę o połączeniu się obu stronnictw, postanawiając na ołtarzu dobra Ojczyźny poświęcić dotychczasowe formy organizacyjne i nazwę stronnictwa. Dalej p. Tempka wskazał na kilka najważniejszych cech programu nowego stronnictwa, podkreślając m. in. mocne stanowisko narodowe Stronnictwa Pracy wobec Niemców i żydów.

Red. Kwieciński odczytał następnie akt erekcyjny Stronnictwa Pracy, które brzmi:

„My, zebrani dnia 10-go października 1937 roku w Warszawie na wspólnym Kongresie obywatele Rzeczypospolitej Polskiej, członkowie Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji i Narodowej Partii Robotniczej oraz łączący się we wspólnym dążeniu do odrodzenia życia politycznego ludzie różnych dotąd kierunków i obozów, starzy bojownicy ideowi o prawa narodu polskiego, starzy żołnierze powstającej Rzeczypospolitej i młodzi, mający przejąć odpowiedzialność za losy narodu i państwa —

— po rozważeniu przejawów dzisiejszego życia politycznego i stwierdzeniu ciężkiego położenia zewnętrznego i wewnętrznego Ojczyzny oraz ogromu zadań i wysiłków, jakie stoją dziś przed nami w walce o Polskę chrześcijańską i praworządną, Polskę wolnych obywateli i ludzi pracy, Polskę wielką i potężną przez miłość do Niej Jej dzieci —

— świadomi naszych celów i dróg, dla jedności których złożymy w ofierze dotychczasowe formy organizacyjne naszych stronnictw, wypróbowanych w ciężkich czasach, jak również wszelkie zastrzeżenia tych z pośród nas, którzy z tych czy innych względów trwali dotąd w politycznym odosobnieniu, podejmując połączonymi siłami dzieło konsolidacji narodu polskiego, a przede wszystkim mas pracujących w wielkim obozie politycznym chrześcijańskim i patriotycznym, demokratycznym i społecznym, postanawiamy połączyć się w jedno stronnictwo pod nazwą Stronnictwo Pracy".

Akt erekcyjny przyjęty został burzą oklasków, po czym delegaci rozpoczęli podpisywanie aktu. Pierwsze podpisy złożyli b. poseł Karol Popiel i b. poseł dr. Władysław Tempka.

Po krótkiej przerwie, w czasie której podpisywano akt erekcyjny, na salę przybył gen. Józef Haller, witany hucznymi oklaskami wśród niebywałego entuzjazmu zebranych. Gdy gen. Haller zajął honorowe miejsce przy stole prezydialnym, obok prezeski Korfantowej, gen. Kukiela i b. ministra Czechowicza, prezes Popiel wygłosił przemówienie, komunikując gen. Hallerowi, że wolą delegatów na kongres zjednoczeniowy powierzono mu kierownictwo naczelne Stronnictwa Pracy. Kongres w ten sposób pragnie uczcić zasługi wielkiego żołnierza i rycerza bez skazy.

W odpowiedzi gen. Haller, któremu przerywano kilkakrotnie gorącymi oklaskami, wygłosił obszerne przemówienie. Stwierdziwszy na wstępie, że wchodząc na salę obrad zauważył na jednym ze sztandarów za stołem prezydialnym sztandar z napisem: „Za Wiarę i Ojczyznę", gen. Haller powiedział:

„Gdy padł apel pod moim adresem, bym objął kierownictwo Stronnictwa, nie mogę zawahać się ani na chwilę, lecz muszę stanąć do czynnej pracy politycznej, w której tkwię ciągle, bo jako bojownik polski tkwić w niej muszę. Szczerze pragnę zespolenia całego narodu polskiego, więc nie odmawiam waszemu wezwaniu, by stanąć na czele tego naszego zespołu politycznego, uważając to za swój obowiązek i za głos, idący od narodu polskiego a zwłaszcza od jego mas pracujących. Chcemy wydobyć nowe siły z Polski, odrodzić ducha polskiego, żyć musimy jedynie słońcem własnym a nie obcym życiem, chcemy, by prawny ustrój Państwa Polskiego opierał się o prawo Boże i przyrodzone prawo człowieka. Z tą wiarą w Boga i Orędownicżkę Korony Polskiej pójdę do pracy twórczej i walki o Polskę katolicką i narodową."

Przewodniczący b. poseł Popiel złożył serdeczne podziękowanie gen. Hallerowi, poczem sala zahuczała oklaskami na jego cześć. Generał opuścił salę obrad kongresu, udając się z powrotem na obrady Związku Hallerczyków.

Red. Kwieciński odczytał następnie listę władz nowego stronnictwa.

Na czele rady naczelnej Stronnictwa Pracy stoi gen. Józef Haller, wiceprezesami są płk. Modelski, Karol Beyer i b. poseł Sikora. Do rady naczelnej wchodzi 80-ciu członków stronnictwa.

Na czele zarządu głównego stanął Wojciech Korfanty.

Po odczytaniu listy władz, przyjętej przez zebranych hucznymi oklaskami, przewodniczący wygłosił krótkie przemówienie, wzywając wszystkich do energicznej pracy pod sztandarem nowego stronnictwa.

Obrady zakończono odegraniem hymnu narodowego i odśpiewaniem „Boże coś Polskę".

Ś. † P.

z ŻURAWSKICH

ALEKSANDRA STRZELECKA

OBYWATELKA m. CZĘSTOCHOWY.

Opatrzona Św. Sakramentami, zasnęła w Bogu 10 października 1937 r., przeżywszy lat 66.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby przy ul. św. Jadwigi Nr. 83, odbędzie się w poniedziałek o godzinie 16 do kościoła św. Rocha, poczem dnia następnego o godz. 9 rano nabożeństwo żałobne i złożenie zwłok do grobu rodzinnego na cmentarzu św. Rocha. O czem zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

RODZINA.

Zjazd Związku Hallerczyków

WYRAŻA SOLIDARNOŚĆ Z AKCJĄ KONSOLIDACYJNĄ STRONNICTWA PRACY.

Warszawa. — W drugiej sali Stowarzyszenia Techników odbył się wczoraj Zjazd Związku Hallerczyków. Zgromadziły się poczty sztandarowe drużyn Hallerczyków z całej Polski, a pod ich sztandarami błękitne oddziały. Na sali widać również bratnie mundury drużyn sokolskich i Związku Dowborczyków.

Po chwili na salę wszedł gen. Józef Haller, witany owacyjnie przez swych żołnierzy. Generał zasiadł przy stole prezydialnym i powitał zebranych słowem: „Czołem". Zjazd zagaił płk. Modelski, prezes Zw. Hallerczyków, podkreślając, że pragnieniem gen. Hallera było, aby zjazd tegoroczny Hallerczyków odbył się w ramach jak najskromniejszych. Dalej płk. Modelski oświadczył, że zjazd tegoroczny ma być równocześnie wyrazem współczucia dla ofiar smutnych wypadków, jakie się wydarzyły w ostatnich czasach. Z kolei powitał on przedstawicieli duchowieństwa, Zw. Sokolstwa Polskiego i Dowborczyków jako tych, którzy nietylko współdziałali w utworzeniu państwa polskiego, lecz stanęli również dziś, aby ratować jego byt. Następnie płk. Modelski odczytał telegram, nadesłany na zjazd przez Ignacego Paderewskiego, w którym ten w uroczystej chwili 20-tej rocznicy powstania armii polskiej we Francji, chyli czoło przed bohaterami poległymy za Ojczyznę i wolność oraz zwycięskiemu naczelnemu wodzowi gen. Hallerowi i wszystkim jego wiernym podkomendnym składa życzenia długiej owocnej pracy dla Polski.

Z kolei płk. Modelski powołał na przewodniczącego zjazdu prezesa Chorągwi Warszawskiej majora Malinowskiego, który z kolei odczytał telegramy z życzeniami, nadesłane m. in. przez księży biskupów Sapiehę i Łukomskiego, gen. Michaelisa i Związek Podoficerów Ziem Zachodnich.

Nastąpiły z kolei przemówienia powitalne gości przybyłych na zjazd. Z ramienia Związku Sokolstwa Polskiego przemawiał Marian Dubowski, prezes okręgu warszawskiego Sokołów, który przypomniał, iż Hallerczycy w przeważającej swej masie wyszli z gniazd sokolich a generał Haller jest honorowym przewodniczącym wielu drużyn i gniazd sokolich.

Prezes Dubowski zakończył swe przemówienie słowami:

„Wierzę, że te grupy młodzieży, które wychowują się w gniadach sokolich, są przygotowywane do tego, aby stanąć w jednym szeregu z Wami do walki o wielkość i potęgę Polski".

Z ramienia Dowborczyków przemawiał Marian Szelągowski. Drużyna Błękitna z Nowego Bytomia złożyła gen. Hallerowi skromny upominek w postaci emblematów hallerowskich, wykutych z węgla przez jednego z Hallerczyków. Młodzież otoczyła następnie gen. Hallera i zaśpiewała pieśń na jego cześć. Zabrał z kolei głos gen. Haller, który podkreślił, że zebranie nastąpiło w chwili, gdy naród polski przystępuje do pracy nad zjednoczeniem, z wiarą w lepszą przyszłość i wolę czynu. Zjednoczenie dokona się, gdyż wszyscy przyszli do przekonania, że tak dalej być nie może. Musimy Polsce zgotować lepsze jutro, lepszą przyszłość.

Przemówienie gen. Hallera przyjęto hucznymi oklaskami. Następnie odbyły się obrady wewnętrzno - organizacyjne. Zjazd przyjął m. in. rezolucję, w której składa wyrazy czci Ignacemu Paderewskiemu i gen. Józefowi Hallerowi, prezesom honorowym Zw. Hallerczyków oraz wita ze szczerą radością pierwszy etap konsolidacji narodowej, podjętej i realizowanej przez dwa stronnictwa pod przewodnictwem wielce zasłużonych obywateli Wojciecha Korfantego i Karola Popiela. Z akcją tą sympatyzuje Związek Hallerczyków, widząc w nowym ugrupowaniu również realizację dotychczasowych wysiłków własnych, zmierzających od szeregu lat do zjednoczenia narodowego na zasadach chrześcijańsko - narodowych i demokratycznych, w sensie ugruntowania i poszanowania godności ludzkiej i praw Polaków, wyłącznych i rozstrzygających gospodarzy w swojej ojczyźnie. Zjazd, stwierdzając jeszcze raz zgodność interesów narodu i państwa z ideałami Chrystusa, oświadcza gotowość obrony zawsze i wszędzie Kościoła katolickiego i jego praw przed wszelkimi zakusami, dążącymi do osłabienia go w narodzie naszym i państwie".

W końcu zjazd wybrał nowe władze Związku Hallerczyków. Prezesem został ponownie płk. dyplomowany w st. s. dr. Modelski, członkami zarządu: major Julian Malinowski, por. Sierociński, płk. ks. Panaś, ks. dziekan Godlewski, Józef Gawrych z Katowic i Ignacy Kiełbasa z Wielkich Hajduków.

Kino „EDEN" I Aleja, 12.

Czołowy film angielski:

Wyspa w Płomieniach

—NADPROGRAMY—

Początek o g. 5 m. 30, 7 m. 30 i 9 m. 30.

TELEGRAMY

DZIAŁALNOŚĆ KAWALERII MONGOLSKIEJ.

Tokio. Komunikat dowództwa wojsk japońskich w Chinach: Na froncie północnym Japończycy zajęli Ring-Lou w połowie drogi pomiędzy Yoy-You a Czot-Czeu o 120 kilometrów na południowy zachód od Tatungu.

W prowincji Suiguan stwierdzić należy ożywioną działalność kawalerii mongolskiej, która zajęła Czi-Czia-Inf.

Samoloty japońskie bombardowały Cziu-Czeu.

Na froncie szanghajskim wodnopłatowce japońskie bombardowały transporty wojskowe, unosząc się wzdłuż kolei Tientsin — Paukeu.

Inna grupa wodnopłatowców japońskich bombardowała skrzyżowanie linii Kolejowych Kanton — Hankou i Nanczuang — Hangczeu.

MIMO GROŹBY 10 LAT WIĘZIENIA, WSTĄPILI DO ARMII CHIŃSKIEJ.

Szanghaj. — „North China News" donosi z Hong-Kongu, że 20-tu lotników zagranicznych zaciągnęło się do czynnej służby w lotnictwie chińskim. Dalszych 20-tu pilotów ochotników przybyło już do Hong-Kongu. Pośród pilotów tych znajduje się 10-ciu Amerykanów. Dziennik przypomina, że ustawy amerykańskie przewidują karę 10-ciu lat więzienia dla obywateli amerykańskich, biorących udział w wojnie zagranicą.

Studia społeczne

b. króla Anglii.

Berlin. — Księstwo Windsor przybyli w niedzielę w nocy do Kolonii, gdzie rozpoczynają swój 12-dniowy pobyt w Niemczech.

W poniedziałek para książęca zawita do Berlina, gdzie pozostanie dwa dni. — Zwiedzą oni tu liczne przedsiębiorstwa i osiedla robotnicze, instytucje społeczne, stadion olimpijski i t. d.

Dalszy program przewiduje wycieczkę autostradą Berlin — Szczecin, a następnie na zachód Niemiec do Brunświku i Bielefeldu.

W dniu 15 bm. para książęca przybędzie do Essen, gdzie obejrzy m. in. zakłady Kruppa, a po tym uda się do Wuppertal, Bochum i Gelsenkirchen, celem zwiedzenia fabryk i osiedli.

18 października książę Windsoru ma być obecny na posiedzeniu rady jednej z wielkich przędzalni lipskich, stamtąd przez Drezno i Bayreuth, Norymbergę i Stutgart książę Windsor przybędzie w dn. 22 lub 23 bm. do Monachium, skąd też przypuszczalnie uda się do Berchtesgaden. W czasie swej podróży po Niemczech, książę korzystać będzie z wszelkich ułatwień ze strony przywódcy frontu pracy dr. Leya.

„National Ztg." pisze, że książę Windsor układając program podróży, podkreślił, że pobyt jego w Niemczech nie ma charakteru rozrywkowego, lecz służy poważnym celom. Jeszcze jako książę Walii i król, obecny książę Windsor szczególnie popierał zarządzenia społeczne na rzecz robotników angielskich. Podczas swej podróży po Niemczech, zamierza on odwiedzić i przestudiować wszystkie urządzenia społeczne narodowego socjalizmu. Jak słychać, podróż księcia Windsor w Niemczech ma być częścią zakrojonych na szeroką miarę studiów społecznych w różnych krajach.

Po odwiedzeniu Rzeszy para książęca udać się ma na miesiąc do Stanów Zjednoczonych, a następnie spędzi pewien czas na Kubie.

W przyszłym roku przewidziana jest podróż do krajów skandynawskich.

Czy Mussolini był chory?

Zaprzeczania urzędowej agencji.

Rzym. — Agencja Stefani donosi: Fałszywe i absurdalne wiadomości o rzekomej ciężkiej chorobie Musoliniego zamieszczone przez wychodzący w Rumunii węgierski dziennik „Celeti Ujsag" zostały przyjęte przez społeczeństwo włoskie z wielkim zdziwieniem i oburzeniem.

Należy zaznaczyć, że Mussolini powrócił do Rzymu z miejscowości Rocca delle Nominate, prowadząc sam samochód, a po południu, jak o tym świadczą zdjęcia fotograficzne, zamieszczone we włoskich i licznych cudzoziemskich pismach, zwiedził budowy prowadzone w Bazylice św. Piotra. W Rzymie uważane są również za pozbawione wszelkich podstaw i absurdalne wiadomości, jakoby w tym samym dniu zostało umyślnie przerwane połączenie telefoniczne Włoch z zagranicą, aby w ten sposób zataić chorobę Mussoliniego. W rzeczywistości przerwa połączona telefoniczne go wywołana została przez burzę i nie trwała dłużej, niż tego wymagała naprawa.

Agencja Stefani zaprzecza również kategorycznie wiadomościom rozszerzanym przez ten dziennik oraz inne pisma zagraniczne, jakoby w Makalle i Adui doszło do masakry żołnierzy włoskich.

NIEUDANE PRZECIWNATARCIE.

Leon. — Wojska rządowe usiłowały dokonać przeciwnatarcia na wyniosłości, dominujące nad drogami Tarna — Infiesto i Lillo — Santullano. Główny atak, który miał na celu zdobycie przełęczy w sąsiedztwie Col-San Justo, został odparty przez powstańców ogniem artyleryjskim. Wojska powstańcze przeprowadziły następnie kontratak, zdobywając pozycje w okolicy miejscowości Pendones. Wszystkie sąsiadujące z tą miejscowością wzgórza zostały również zajęte przez powstańców.

KATASTROFA LOTNICZA W PALESTYNIE.

Jerozolima. — W katastrofie samolotowej ponieśli śmierć 3-ej oficerowie angielscy. Samolot jest całkowicie zniszczony.

CYKLON NAD BRAZYLIĄ.

Rio de Janeiro. — Ub. nocy przeszedł nad całą Brazylią niezwykle silny cyklon, który wyrządził największe szkody w południowych częściach kraju. W miejscowości Santa Maria w stanie Rio Grande do Sul zawaliło się kilka domów, przy czym 12 osób zostało zabitych, a przeszło 100 odniosło ciężkie obrażenia

„Obozy" Aleksandra Świętochowskiego

Wielki pisarz i publicysta Aleksander Świętochowski zamieścił w „Polonii" katowickiej artykuł, który ze względu na jego aktualność i autorytet nestora literatury polskiej poniżej przytaczamy w całości.

W prasie polskiej objawiła się rybia płodność. Coraz bardziej pomnaża się co raz drobniejsza ikra publicystyczna, z której wylęgają się maleńkie rybki, nieroślące i jałowe. Powstają nowe czasopisma już nie dziesiątkami, ale setkami, a wszystkie z ambicją, jeżeli nie słońcowych, to błyskawicznych objawień. Najostrzejszy mikroskop nie może dostrzec między wieloma wyraźnych różnic, oprócz odcieni w jaskrawości jednakowego zabarwienia frazeologicznego. Powtarzają się w nich z większą lub mniejszą krzykliwością te same wyrazy w rozmaitym kombinacjach: potężna Polska, prężność zbiorowej energii i woli narodu, zaufanie społeczeństwa, konsolidacja, dekompozycja, jednolity front itp. dźwięczne, szumne, ale puste słowa. Nie dowodzą one bynajmniej, jakby to płytkim wnioskowaniem twierdzić można, jakiegoś nadmiernego ożywienia się opinji publicznej, ale zupełnego rozbicia się jej na liczne krzyki, jęki i piski, braku silnego w niej głosu, któryby je pochłaniał i tłumił. Sanacja, która osłabiła partie, pozbawiła je takich głosów, a sama, jak każda moc niszcząca, nie zdobyła się na potężny ton, który rozbrzmiewa tylko z mocy twórczej. Właśnie tego przymiotu żywotnej twórczości nie posiadała ona zupełnie. Wszystko, co zrobiła a raczej nakazała nie było naturalnym wykwitem życia narodu, lecz narzutem nieprzemyślanym, powziętym doraźnie w celach osobistych lub grupowych, nieposiadającym koniecznych warunków trwałości, podtrzymywanym wyłącznie „silną ręką" i dlatego, gdy energia przymusu osłabła, całe jej dzieło rozpada się w gruzy. To też obecnie żyjemy w atmosferze woni rozkładającego się trupa, którego pomimo kadzideł ani uratować od gnicia, ani wskrzesić nie można. Oddychamy zatrutym powietrzem z pragnieniem dokonania prawdziwej „sanacji". Stąd ten wielojęzyczny i hałaśliwy wrzask w prasie i rozstrój w opinji publicznej.

Szlachecki, dziś zwany „elitarnym", nastrój zwierzchnich słojów społeczeństwa, ich półtorawiekowa w niewoli tęsknota do władzy i związanych z nią korzyści, zredukowanie do ich szczupłego obrębu całości narodu, ten silny, odwieczną tradycją utrwalony prąd opinji publicznej, który był głównym regulatorem naszego życia historycznego, sprawił, że gdy nam przywrócono niepodległość, rzuciliśmy się z rozkiełznaną chciwością do wyzyskiwania jej dla swych górnych, cienkich warstw społecznych. Zapychając sobie usta ciągle powtarzanym wyrazem „naród", rozumieliśmy go w starym znaczeniu szlacheckim, wyłączając z niego w organizacji państwa niemal zupełnie tę ogromną masę, która miała może największe prawo do tego tytułu. Gdy po rokoszu majowym partje straciły swój wpływ, nadto gdy z pod ich gruzów wydobył się i zaczął bujnie rozrastać upośledzony i wyniszczony pień narodu lud, w sferach uprzywilejowanych zrodziła się idea „zjednoczenia", w której ukryła się bardzo spóźniona świadomość potrzeby powołania owej masy do współpracy w tworzeniu życia państwowego. Na tej jednak dążności nałóg szlachecko - elitarny wycisnął swoje piętno. Jest to znakiem bardzo znamiennym, że nowe ugrupowania starych zapaśników przybrały nazwę „obozów". Po „obozie wszechpolskim" powstał „obóz narodowo-radykalny", a wreszcie „obóz zjednoczenia narodowego". Już sama ta nazwa wojskowa wskazuje, że pod jej sztandarem chodzi nie o pokój, ale o wojnę, nie o zjednoczenie, ale o pokonanie przeciwników. Między niezliczonymi fałszerstwami rzeczywistości utarł się bezczelny zwyczaj mianowania części całością, ogłaszania, że „całe społeczeństwo" objawia zgodne uczucia dla jakiejś osoby, czynu lub wypadku. To skłamane „całe społeczeństwo", a przynajmniej jego „ogromna większość" ma stać za każdym „obozem", chociaż za nim zgromadziła się garść zwolenników, najmitów i ciurów. Musieliśmy kłamać dla ratowania się w niewoli i kłamstwo tak głęboko wszczepiło się w naszą naturę, że obecnie stało się ono główną formą naszego mówienia i działania politycznego, uważamy je za środek nietylko dozwolony, ale za obowiązujący a nawet patrjotyczny. Kto mówi rzetelną prawdę, jest „ptakiem kalającym własne gniazdo", wrogiem „narodu". Nie poddając się temu terrorowi, powiedzmy sobie szczerze kilka słów prawdy.

Niczego nie można stworzyć, nie mając odpowiedniego materiału. Płk. Koc spostrzegł wyraźnie, że życie Polski jest schaotyzowane, że trzeba je doprowadzić do jakiegoś ładu i pożądanego rozwoju. Punkt wyjścia był zupełnie uzasadniony, ale wykreślony od niego kierunek błędny. Nowy reformator przejął metodę swoich poprzedników, którzy nie starali się zbadać sił, potrzeb, pragnień i nastrojów narodu, lecz zlekceważywszy je, wydali nakazy i ukształtowali jego życie według swojego rozumu, interesu i gustu. Powstała organizacja sztuczna. Taka ma być również najświeższa Od roku odbywa się bądź dobrowolny, bądź przymusowy pobór żołnierzy nowego „obozu", mianowanych i wabionych z okruchów i odłamków wszelakich stronnictw, tworzących pstrokatą mieszaninę. Pomimo ogłaszania coraz to nowych „akcesów", ta mieszanina ciągle się lepi, rozpada, tak, że często nie wiadomo, czy ona wogóle istnieje. Już sama długość i trudność porodu wskazują, że ten płód jest nienormalny i martwy. Odbywa się też nad nim nieprzerwane i kłótliwe konsylium lekarzy i znachorów, którzy zapisali swoimi receptami tyle papieru, że pociętym na paski możnaby opasać granice Polski. Od czasu odzyskania niepodległości żadna sprawa nie zużyła tyle farby drukarskiej, ile „O. Z. N." p. Koca.

Dlaczego ta nowa „koncepcja" jest sztuczna i dlaczego — co można przepowiedzieć bez ryzyka — albo nie narodzi się wcale, albo umrze szybko?

Prasa nasza, z nielicznymi wyjątkami, upija się do nieprzytomności frazeologją. Ludzi ze zdrowym rozsądkiem ogarnia śmiech, litość lub odraza przy czytaniu tych ćwiczeń stylistycznych na oderwane tematy, tych bezmyślnych łamigłówek, układanych z kilkunastu wytartych wyrazów w rozmaite figury płaskiej retoryki. Dla tych akrobatów tańczących na linie, rozpiętej między bezsensem a zarozumiałością, dla tych sztukmistrzów „przelewających z pustego w próżne", nowy „obóz" był bardzo pożądaną sposobnością do popisania się banalnym wielosłowiem, którym pokryli najsłabszą stronę nowej „koncepcji". Zajęli się bowiem głównie proponowanymi przez nią formami ustroju państwowego, to jest tymi, które dają władzą, a wraz z nią suto napełnione „koryta i żłoby". Jak gdyby dla oświetlenia pola walki i męstwa jej bojowników złośliwy duch historii rzucił im małą książeczkę „Rocznika Statystycznego". Z kwaśną miną i niechęcią niektóre czasopisma przytoczyły zawarte w niej „rewelacje", nie związały ich jednak dłuższymi wywodami ze smutną rzeczywistością. Bo jak tu pogodzić z wystawą urojonego obrazu „wielkiej i potężnej Polski", którą maluje każdy „obóz", gdy według Rocznika, obecna, rzeczywista, nie frazeologicznem paplaniem wystylizowana Polska zajmuje ostatnie miejsca w porównaniu z wszystkimi narodami kulturalnymi? Przyjmując to za miernik (i zestawiając tylko cyfry krańcowe) ma w produkcji przemysłowej Polska 72, Japonja 169 — w zużyciu energji elektrycznej: Anglia 217, Polska 109 — we wkładach bankowych: Anglia 127, Polska 56 — w dochodach skarbu państwa: Niemcy 127, Polska 70 — samochodów (w tysiącach): Francja 2.065, Polska 25 (przewyższa ją nawet Nowa Zelandia, 191) — spożycie cukru na jednego mieszkańca: Dania 50,4, Polska 8,9 — liczba łóżek w szpitalach (na 10.000 mieszk.): Kanada 92,6, Polska 20,9 — lekarzy (analogicznie): Węgry 10,3, Polska 3,7. W kilku wszakże dziedzinach zajmujemy pierwsze miejsca: najwięcej jemy kartofli — Polska (według powyższego miernika) przedstawia cyfrę 768 wobec Anglji 125, — najliczniej umieramy na gruźlicę — (na 10.000 mieszk.) Polska 17,6, Holandia 4,5 — wreszcie największą ilość osób wtłaczamy przeciętnie w jedną izbę: — Warszawa 2,6, Londyn 0,89. Czy przesadą jest dopisek jednego z publicystów:

„Cyfry z Małego Rocznika Statystycznego są dla mnie najbardziej wstrząsającą lekturą jaką znam"?

Dodajemy do nich odważną skargę „Głosu Narodu": „Kradnie się w Polsce na prawo i lewo. Gdzie się ruszyć — złodziejstwa! Defraudacje w instytucjach państwowych, samorządowych, w organizacjach społecznych, przedsiębiorstwach prywatnych — należą do zjawisk codziennych... Większość popełniających nadużycia, to przeważnie ludzie na poważniejszych stanowiskach i dobrze sytuowani". *)

Jeżeli porównamy nasz kraj z Finlandią, która usunęła z mieszkań niepotrzebne zamki, lub z Norwegią, która zamknęła puste więzienia, podczas gdy w naszych brak miejsca dla przestępców; jeżeli my pokonywamy inne narody tylko w sportowych skokach, biegach, grach i wałkach pięściowych; jeżeli Europa uczy się od nas tylko przygotowywania barszczu, bigosu i pączków; jeżeli nasz przemysł jest przeważnie obcy, a handel sparaliżowany pośrednictwami; jeżeli nie mamy szkół dla 500 tys. dzieci (ostatnio ta cyfra wzrosła prawie do miljona — Red.); jeżeli tak zbieramy i rozpędzamy urzędników przez biura „personalne", że wydatki na emerytów (w 75 proc. niemających 55 lat) z 33 i pół miljona złotych w roku 1924 wzrosły do 172 i pół miliona w roku 1936 — to niechże nas fanfaroni polityczni objaśnią, z czego oni zbudują „potężną Polskę", która ma spełnić „wszechświatowe posłannictwo"?Do tąd zapewniają tylko, że to się dokona przez „obozy" za pomocą „konsolidacji", czyli „zjednoczenia narodu", no i naturalnie za pomocą organizacji władz z przesunięciem na lewo lub prawo „żłobów" i „koryt".

Ponieważ w tych zapowiedziach chodzi głównie o wyrazy, przeto dla nowego „obozu" wynaleziono „sektory". Oficerowie są już w komplecie, nawet w nadmiarze (tych u nas nigdy nie brakło), odbywa się jedynie uciążliwy werbunek rekrutów, przeważnie dezerterów z innych „obozów", którzy obliczywszy korzyści z tego zaciągu, często rozpraszają się i powracają do dawnych szeregów. Najoporniejszym okazuje się lud wiejski, który z tradycji i świeżych doświadczeń nauczył się właściwie oceniać łaski wszelkich „elit", który nie pragnie nowej organizacji władz, lecz organizacji pracy i ognisk kultury, którego życie jest tkaniną z samych wątków tragedii, który w niedoli ratuje się tylko wytrwałym cierpieniem, żebraniną lub kradzieżą, którego rozpaczliwe protesty uśmierza się pałką porządku, więzieniem sprawiedliwości i klątwą „radykalnej" opinji, żądającej od głodnych „spokoju" dla sytych. „Wy, co teraz Polski macie pełen pysk — woła poeta ludowy — w orgiach defilad, w poddańczych arjach, mistrze od hołdów, defilad, bankietów, czy styp... wy defraudancka husaria, wy chcecie Polskę zbawić?! Nic z tego nie będzie. Nie wam to przypadnie, nie wam!" Papierowe „obozy" usypią tylko z piasku słów ogromne góry, z których każda — według wyrażenia Rzymianina — „urodzi śmieszną mysz!"

*) Ktoś proponuje ustanowienie orderu z liczbą **siedem**, oznaczającą przykazanie **nie kradnij.**

Bunt oddziałów chińskich

ARMII PÓLNOCNO - WSCHODNIEJ.

Pekin. — Po 49-godzinnej zaciętej walce i ostrzeliwaniu artyleryjskim, wojska japońskie z frontu Pekin - Hankou zajęły całkowicie miasto Czeng-Ting. Przeszły one rzekę Huto i przygotowują się obecnie do natarcia na większość wojsk chińskich, znajdujących się na północ od Czi-Czuang.

Samoloty marynarki japońskiej bombardują linię kolejową Tien-Tsin-Pukeu na południe od Taian w prowincji Szantung.

Ściganie nieregularnych oddziałów chińskich w rejonie Pe-Yan-Ho zostało zakończone. Pozostał tam tylko niewielki oddział japoński.

Na zwiedzenie Pao-Ting-Fu udaje się grupa dziennikarzy i zagranicznych attaches wojskowych, prowadzona przez oficerów japońskich. Według doniesień prasy chińskiej, oddziały chińskie armii północno - wschodniej dowodzone ongiś przez Czang-Sue-Lianga, które ostatnio zostały rozbite pod Te-Czeu, zbuntowały się w Ju-Czeng, w północnej części prowincji Szantung.

Londyn. — Nadeszły tu pierwsze opisy, przesłane przez korespondentów, którzy udali się do Pao-Ting-Fu. Miasto przedstawia obraz straszliwego zniszczenia. Całe dzielnice zostały zrównane z ziemią przez wielodniowe nawały artyleryjskie. Obrońcy chińscy trzymali się do ostatniej chwili i Japończycy musieli zdobywać każdy metr gruntu. U wschodniego krańca miasta linie obu stron odległe były zaledwie o sto pięćdziesiąt metrów ,a gniazda chińskich karabinów maszynowych uniemożliwiały japońskie szturmy.

Japończycy wzorowali się na doświadczeniach zachodniego frontu w czasie wielkiej wojny i przeprowadzili podkop pod główną redutę obronną Chińczyków, mieszczącą duże zapasy amunicji. Mina podłożona przez saperów japońskich wysadziła cały fort w powietrze.

Na miejscu, gdzie były umocnienia betonowe, widnieje wielka wyrwa terenowa.

W samym mieście walki toczyły się o każdy dom. Huraganowy ogień artyleryjski uniemożliwiał wszelką akcję samarytańską. Oddziały japońskie, jakie przystąpiły do oczyszczania terenu po ostatecznym zdobyciu miasta, nie zdążyły jeszcze uprzątnąć stosów trupów, które leżąc w rozlewiskach, spowodowanych długotrwałą słotą, zaczęły się psuć i zatruwają atmosferę na znacznej przestrzeni.

Okazuje się, że aczkolwiek japoński komunikat wojenny doniósł o zdobyciu

Wiele jest wygranych i wielu wybranych wśród grających na loterii w szczęśliwej kolekturze A. Wolańska, Centrala: Warszawa, Nowy Świat 19. Oddziały w Warszawie, Wilnie i Krakowie. Konto P. K. O. 7192. Ciągnienie rozpoczyna się 21 października.

Włosi odpowiadają odmownie na notę franc.-angielską

WOJNA DOMOWA W HISZPANII GROZI ZNOWU KONFLIKTEM MIĘDZYNARODOWYM.

Paryż. — Oczekiwana na sobotę odpowiedź włoska na wspólną notę angielsko francuską w sprawie Hiszpanii doręczona została obu rządom równocześnie w godzinach przedpołudniowych i opublikowana wieczorem w Paryżu i Londynie.

Nota włoska w sposób bardzo kurtuazyjny odrzuca zarówno sugestie, co do odbycia konferencji trzech państw, jak i propozycję wycofania ochotników włoskich w Hiszpanii, za co jak wiadomo, Anglia i Francja chciały zgodzić się na aneksję Abisynii.

Włosi domagają się prowadzenia dalszych rozmów w londyńskim komitecie nieinterwencji i stwierdzają z całym naciskiem, że nie wezmą udziału w żadnych obradach, na które nie zaproszonoby równocześnie Niemcy. Mimo pewnych nadziei Londynu w tym kierunku nie udało się więc przełamać osi Rzym—Berlin, której pełne funkcjonowanie ujawniło się równocześnie w sobotę na odcinku wojny japońsko - chińskiej.

Jaka będzie odpowiedź Anglii i Francji, narazie niewiadomo. Mówi się o kilku możliwościach reakcji, nie wyłączając bezpośredniej inicjatywy o charakterze wojskowym. Raczej oczekiwać jednak należy znowu jakiegoś rozwiązania kompromisowego.

Jedna rzecz jest ciekawa: mimo że zarówno w Londynie, jak i w Paryżu przewidywano naogół tenor odpowiedzi włoskiej, oba mocarstwa nie uzgodniły dotychczas swej przyszłej taktyki i nastąpi to najwcześniej po niedzieli.

miasta już przed dłuższym czasem, to jednak niektóre punkty Pao-Ting-Fu broniły się do ostatnich dni. Chińczycy przyjęli taktykę poświęcania całych oddziałów, by zmuszać Japończyków do ciągłych wysiłków. Bataliony chińskie nie wycofują się na pozycje, położone w tyle. Pozycje te są zajmowane przez rezerwy, natomiast Japończycy każdy skrawek terenu opłacają sowicie krwią.

Po ostatecznym zdobyciu Pao-Ting-Fu, Japończycy zamierzają utworzyć tam ważny punkt zaopatrzenia i bazę dla oddziałów, które będą stąd kierowane na różne odcinki frontu.

Attaches wojskowi interesowali się przede wszystkim zmianami, jakie wprowadza do wojny pozycyjnej zwiększenie środków technicznych wojsk w porównaniu z wielką wojną, unikali jednak wobec dziennikarzy ujawnienia swych poglądów.

ZAPROSZENIE P. PREZYDENTA R. P. DO CZARNCY.

Warszawa. — P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w sobotę delegację w osobach gen. Góreckiego, gen. Langnera oraz wojewody kieleckiego Dziadosza. Delegacja zaprosiła P. Prezydenta na uroczystość przeniesienia prochów Hetma na Stefana Czarnieckiego z podziemi kościoła parafialnego w Czarncy do nowowybudowanego sarkofagu.

Chomiak skazany na karę śmierci

zamienioną na 15 lat więzienia.

Lwów. — W procesie b. sierżanta armii ukraińskiej Chomiaka zapadł w sobotę późnym wieczorem wyrok.

Wieczorem po przemówieniach prokuratora i obrony sędziowie przysięgli udali się na naradę, która trwała krótko.

W rezultacie pytanie co do zabójstwa ś. p. Lintnera potwierdzone zostało 11 głosami, pytaniu zaś co do wymordowania rodziny ś. p. Miechońskich zaprzeczono.

Trybunał werdykt zaprzeczający winie Chomiaka zasystował, przekazując sprawę do następnej kadencji przysięgłych, a na zasadzie werdyktu o zabójstwie ś. p. Lintnera skazał Chomiaka na karę śmierci przez powieszenie zamienioną po zastosowaniu amnestii na 15 lat więzienia.

Wyrok wywarł silne wrażenie na audytorium. Obrona zapowiedziała kasację.

W SOBOTĘ SPADŁ PIERWSZY ŚNIEG.

Łódź. — W sobotę spadł w Łodzi i okolicy pierwszy śnieg, zwiastujący zbliżającą się zimę.

Przy znaczniejszym ochłodzeniu poczęły się ukazywać rzadkie płatki śniegu, które jednak roztapiały się w powietrzu przed upadkiem na ziemię.

PRETENSJE ŻYDÓW ZE ŚLĄSKA.

Warszawa. — Do Warszawy udała się ze Śląska delegacja drobnych handlarzy żydowskich wraz z reprezentantami izraelickiej gminy wyznaniowej celem przeprowadzenia interwencji u władz centralnych w sprawie ograniczeń handlu żydowskiego, przeprowadzonego przez władze lokalne niektórych miejscowości (podział miejsc, ograniczenie do sprzedaży tylko niektórych artykułów itp.).

2 POCIĄGI ZABIŁY CZŁOWIEKA.

Warszawa. — Niedaleko stacji w Płudach dostał się pod pociąg Julian Kieszkowski. Pociąg wlókł Kieszkowskiego przez kilkadziesiąt metrów i przerzucił go na drugi tor.

W tym czasie przejeżdżał w drugą stronę inny pociąg, który do reszty rozszarpał ofiarę.

NAPAD ŻYDA NA POLICJANTA.

Biała. — W Wilkonicach, pow. Biała, żyd nieznanego nazwiska za atakował kierownika tamtejszego posterunku policyjnego st. post. Chomańca. Zajście miało miejsce w momencie, gdy policjant usiłował wylegitymować żyda, podejrzanego o pewne przestępstwo. Publiczność obezwładniła zuchwałego żyda, którego osadzono w areszcie.

ś. † p.
z MUCHLÓW
Helena I voto HYRA II voto SIKORA
OBYWATELKA m. CZĘSTOCHOWY.
Opatrzona św. Sakramentami, zmarła 9 paźdz. 1937 r., przeżywszy l. 64

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Równoległej 1, (Ostatni Grosz) do kościoła św. Antoniego nastąpi we wtorek t. j. 12 b. m. o godz. 2.45 p. p., po czym pogrzeb na cmentarz Kule. Nabożeństwo żałobne za spokój Jej duszy odprawione zostanie dnia następnego t. j. w środę o g. 7 r. w tymże samym kościele. Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążeni w ciężkiej żałobie **Córka, syn i wnuczka.**

KINO-TEATR „ATLANTIC" **Ostatnie dni**

BARBARA RADZIWIŁŁÓWNA

z Jadwigą Smosarską, Witoldem Zacharewiczem, Pancewiczową, Żelichowską, Chmielewskim, Leszczyńskim, Górnakowiczem i innymi.

KRONIKA

Częstochowa 12 Października Wtorek	Dziś — Maksymiliana b. Jutro — Edwarda kr. Wschód słońca o godz. 6.— Zachód „ „ 17.— Kalendarzyk historyczny: Zdobycie Drohobuża przez królewicza Władysława 1617.

— Wzrost kosztów utrzymania w Częstochowie. Komisja statystyczna przy Inspektoracie Pracy na posiedzeniu w dn. 9 b. m. określiła koszt utrzymania 4-osobowej rodziny pracowniczej na 3 zł. 86 gr. dziennie, ustalając w ten sposób wzrost kosztów utrzymania o 1 proc. w ciągu miesiąca września w porównaniu z sierpniem r. b.

Do wzrostu kosztów utrzymania przyczyniła się zwyżka cen artykułów żywnościowych.

— Z teatru Kameralnego. Dziś, w poniedziałek, o godz. 17-ej „Mąż z grzeczności", przedstawienie szkolne.

We wtorek 12 b. m. teatr Kameralny wyjeżdża do Kłobucka ze sztuką „Gdzie diabeł nie może".

Z uroczystości poświęcenia

kamienia węgielnego Domu Rzemieślniczego.

W ub. niedzielę odbyła się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę Domu Rzemieślniczego, który na placu przy ul. Kościuszki 2/6 stawia na swoją siedzibę Okr. Tow. Rzemieślnicze w Częstochowie.

Zbiórka gości, delegacyj, cechów i członków T-wa nastąpiła w dotychczasowym lokalu przy ul. Najśw. Maryi Panny 9, skąd też o godz. 11-ej m. 15 r. wyruszył pochód na nabożeństwo do Katedry. — W dużym pochodzie kroczyli przedstawiciele władz, wielu organizacyj, cechy rzemieślnicze z 24-ma sztandarami, młodzież Szkoły Rzem. Przemysłowej i t. d.

Podczas uroczystej mszy św. w Katedrze podniosłe przemówienie wygłosił ks. prałat B. Wróblewski, podkreślając solidarność i łączność stanu rzemieślniczego w Polsce od najdawniejszych czasów, patriotyzm rzemieślników, wypróbowany w walkach w obronie Polski, kultywowanie tradycyj polskich, a solidarność ta i łączność sprawia, że oto i dzisiaj zgodnym wysiłkiem rzemiosła częstochowskie dochodzi do posiadania własnego domu na swoją siedzibę. Życzeniami dla Okr. Tow. Rzem. i rzemiosła polskiego zakończył ks. prałat swoją piękną przemową.

Po zakończeniu pochód w tym samym porządku udał się z Katedry na plac budowy przy ul. Al. Kościuszki 6. Przedstawiciele władz, goście, delegacje wkroczyły na plac, sztandary stanęły szpalerem na chodniku.

Aktu poświęcenia kamienia węgielnego dokonał ks. prałat Wróblewski, wygłaszając zarazem krótkie przemówienie. Składając życzenia rozwoju Okr. Tow. Rzem. i jak najszybszego ukończenia budowy, krótkie przemówienia wygłosili: p. wice-starostwa Libucha, p. prezydent Szczodrowski, prezydent Izby Rzem. w Kielcach p. Balcer. Akt erekcyjny odczytał p. Rachwał, poczem przedstawiciele władz i organizacyj złożyli swe podpisy na akcie, który, ozdobnie wykonany na pergaminie, umieszczony został w puszce blaszanej i zamurowany w węgieł fundamentów Domu Rzemieślniczego.

Na zakończenie uroczystości zbiorowej odśpiewano „Rotę".

Dom Rzemieślniczy, wznoszony według planów inż. arch. Wieczorka, a przy nadzorze Komitetu Budowy z pp. Bajdeckim i Plucikiem, będzie okazałym, utrzymanym w nowoczesnym stylu gmachem 4-piętrowym. Na wysokim parterze znajdą pomieszczenie: kancelaria Okr. Tow. Rzem., pokoje dla Cechów, bufety, szatnie i t. d., na I piętrze zaś urządzona zostanie wielka sala posiedzeń o wymiarach 13 × 18 mtr. Ponadto w dziedzińcu przewidziana jest weranda letnia. — Koszt budowy wraz z nowoczesnymi urządzeniami wyniesie około 100.000 zł. Dom Rzemieślniczy, który pod dachem stanie już przed zimą, ma być całkowicie wykończony w roku przyszłym.

Z akademii propagandowej

ku czci Hetmana Czarnieckiego.

W ub. niedzielę, przed ratuszem odbyła się w związku z nadchodzącymi uroczystościami w Czarncy Akademia propagandowa, urządzona staraniem Zw. Oficerów Rez. Koła w Częstochowie.

Gmach ratusza był pięknie oświetlony reflektorami. Nad balkonem w zieleni zawieszono portret Hetmana, wykonany przez p. T. Woźniakowskiego.

Na Akademię przed ratuszem przybył wicestarosta Libucha, płk. dypl. Maczek, prezydent Szczodrowski, Wiel. O. Bogumił Natkański i wielu przedstawicieli organizacyj społecznych; poczty sztandarowe org. wojskowych, szkół średnich, górnicy i t. d. ustawiły się na placu magistrackim, gdzie zgrupowała się także liczna publiczność.

Akademię rozpoczęto Polonezem A-dur Chopina, wykonanym przez orkiestrę miejscowego pułku piechoty, a następnie przez megafony przemówił prof. Józef Mikołajtis, kreśląc postać Hetmana Czarnieckiego i że słusznym jest, że Stefan Czarniecki, obrońca Rzeczypospolitej, który przeszedł do historii politycznej i literatury — jest po 270 latach przypomniany. Naród nasz przeżył przez ten czas wiele wydarzeń. Przeżył hańbę utraty niepodległości, przecierpiał okres straszliwej niewoli, krwawił się w walkach powstańczych — otwierał nową kartę historii, kartę ponownej Niepodległości. Naród zrozumiał słowa prawdy. Zapragnął poprawy, czego widomym wyrazem był hołd złożony wielkiemu Słowackiemu. A w hołdzie tym przodowała młodzież akademicka, co ocenił Pierwszy Marszałek Polski, zarządzając w roku 1927 przewiezienie zwłok Słowackiego z Paryża na Wawel, aby „królom był równy ten, który stał się Królem Duchem — Polski". W 10 lat później, to jest w roku bieżącym drugi Marszałek Polski czci wraz z Wojskiem i Narodem genialnego Hetmana z Czarncy, zwyciężającego niszczący „potop" szwedzki. U trumny wodza ze srebrnym podniebieniem, boleśnie miłującego Polskę skrzepnie siła Narodu, by stawić wrogowi odporny mur.

Dla nas, mieszkańców Częstochowy, uroczystość ta jeszcze większe ma znaczenie, gdyż pozwoli nam silniej ukochać ziemię częstochowską, bogatą w przeszłość historyczną, o czym świadczą takie imiona, jak: Długosza i Skargi, przebywających w Kłobucku — Czarnieckich i Kordeckiego, wsławionych obroną Jasnej Góry — Kaspra Karlińskiego, dzielnie broniącego fortecy w Olsztynie — Koniecpolskich z Koniecpola — Stefana Czarnieckiego z Czarncy — jednego z naszych Trzech Wieszczów — Zygmunta Krasińskiego z Potoka Złotego i wielu innych.

Podążmy więc licznie do Czarncy, by patrząc na postać Hetmana, jeszcze raz uświadomić sobie, jak zwyciężać mamy.

W dalszym ciągu programu chór męski „Pochodnia" pod kier. prof. M. Zawadzkiego wykonał „Pieśń wojenną" Moniuszki i „Trzy struny" Maklakiewicza, a chór mieszany „Do odrodzonej Polski" Nowowiejskiego i „Hetmanowi Czarnieckiemu" prof. M. Zawadzkiego.

Chór śpiewał przed mikrofonem. W zakończeniu Akademii przemówił jeszcze prof. B. Stala, informując zebranych i przebiegu uroczystości i zapisach w Zw. Oficerów Rez. na wyjazd pociągiem popularnym do Czarncy, oraz koncertowała orkiestra wojskowa.

Piękna uroczystość

ku czci św. Teresy w parafii na Ost. Groszu.

Katolicy z Ostatniego Grosza nader uroczyście świętowali w ub. niedzielę 3 b. m. uroczystość św. Teresy od Dzieciątka Jezus, Patronki swojej parafii.

Domy w całej parafii udekorowano flagami narodowymi i papieskimi, a w sąsiedztwie kościoła w oknach widać było obrazy wśród kwiecia i światła.

Mimo, że już od rana odprawiono trzy nabożeństwa, suma o godz. 11-ej r. zgromadziła na cmentarzu kościelnym tłumy wiernych, u wejścia do kościoła ustawiono ołtarz polowy, przyozdobiony z wielkim poczuciem smaku artystycznego, przez czcicielki św. Teresy. W półkolu przed ołtarzem zajęli miejsca przybyli goście, duchowieństwo, a za nimi wierni.

Uroczystą sumę celebrował ks. mgr. kan. R. Kossowski, proboszcz z Miedźna, artyzmem tonów podnosząc dusze obecnych ku wyżynom. Inteligentny chór parafialny, robiący szybkie postępy pod fachowym kierownictwem p. Jana Biskupskiego, odśpiewał Mszę św. J. Grubera „Jubiläums-Messe" pod pewną batutą p. Steurera, przy akompaniamencie orkiestry smyczkowej ze współudziałem pp. J. Bursika (skrzypce) oraz p. St. Czechowskiego (wiolonczela), podkreślić należy artystyczną grę na skrzypcach p. prof. J. Bursika, wykonaniem utworu religijnego na ofertorium w czasie sumy.

W głęboko ujętym kazaniu ks. prof. dr. B. Kasprzak wskazał na konieczność dążenia do tego, co nie kończy się u wrót cmentarnych.

Po sumie i błogosławieństwie Najśw. Sakramentem J. E. ks. Biskup Sufr. A. Zimniak dokonał poświęcenia sali para-

CECIL B. de MILL wyreżyserował
NIEZWYCIĘŻONEGO BILLA

KINO „LUNA"

PAUL MUNI-LUISE RAINER

w filmie p. t.

ZIEMIA BŁOGOSŁAWIONA

Głód, zdrada, walka, bogactwo — nic nie zdołało osłabić ich miłości, tak wielkiej i wpaniałej — jak „ZIEMIA BŁOGOSŁAWIONA".